

Buka, Evviva l'arte

[Zwrotka 1]

Evviva l'arte

Po pierwsze, to nie mam domu z basenem
Wyświetlenia milionów, to nie sprzedaż pudełek
Ty jak mniemam, to nie wiesz, że to ściema z tantiemem jest
Tu nie ma United States, nie znajdziesz dwóch lasek na s
Tu czasem hajs jest, a czasem stres i niefajnie, wiesz
To życie jest freestylem, naprawdę
I czasem nie mam nic, bo nie mam pracy, a zysk - marne
Parę razy na czynsz mi nie starczy, naturalnie
Typ zobaczył klip: "fajnie ma ziom z tymi rymami
Pewnie ma gruby dom i wór z banknotami"
Ta i sram diamentami, weź się zamień i zamilcz
Albo zanim, to zabij się banią o granit
Bo barany pozostaną baranami, na nic zmiany, no nic
Są jeszcze fani kumaci do granic, dla nich ten shit
Do dziś to money, money - wcale nie tulamy go z płyt
Ale ci sami latami, tu dalej pchamy ten syf

[Refren]

Po pierwsze - skończ już pieprzyć o fejmie
Oddałem serce i krew na te werble
Po drugie - robię tylko to co robić lubię
Więc nie mów już więcej, że kogoś kseruję
Po trzecie - to masz chujowe pojęcie
Ile przytulam, kiedy bujam na koncercie
Po czwarte - wszystko to jest chuja warte
Miej to na względzie - Evviva l'arte

[Zwrotka 2]

Po drugie - nigdy nie chciałem tego fejmu
Nikogo nie podrabiam, idź do stada The Game'ów
Noszę nadal to w sercu, choć nie błagam o press tour
To terapia i morderca w jednym miejscu
To napawa mnie groteską, jak Jezus w Tesco
I weź to dziecko do przedszkol, i przeschol z katechetką co pierwszą
Lub nader lekko wypieprz, to za chatę na zewnątrz
Tylko mi nie wmawiaj bajek, że to bragga bez sensu
Jedna rada dla plebsu - trochę dystansu menciu
Mi fejm nie odpierdala, raczej społeczeństwu
Jestem taki sam nadal jak trzy lata temu ziomie
4,5,6,24- ups byłem embrionem
I nie twoja sprawa, co ja robię po hip-hopie, chłopie
Może chodzę sobie w glanach, po jejo na hula hophie
Ojejo, akurat trochę może przesadziłem synek
Ale kminie to, jak nigdy nikt i jeszcze nie skończyłem

[Refren]

Po pierwsze - skończ już pieprzyć o fejmie
Oddałem serce i krew na te werble
Po drugie - robię tylko to co robić lubię
Więc nie mów już więcej, że kogoś kseruję
Po trzecie - to masz chujowe pojęcie
Ile przytulam, kiedy bujam na koncercie
Po czwarte - wszystko to jest chuja warte
Miej to na względzie - Evviva l'arte

[Zwrotka 3]

Po trzecie i ostatnie, to nie dzieje się przypadkiem
Nie urwałem się z choinki w 010 na gwiazdkę
To są lata pracy i następstw, pisanych 16stek
Po dwunastej, do czwartej, lata wiary prawie martwej
Jednej sprawie oddany naprawdę; Evviva l'arte
Na kartkę, defacto utarte te takty tu faktem

I może podpisałem pakt z Diabłem, by to robić
Ale tylko od niego dostałem kartkę i długopis
Pośród marnych kserokopii, Ty mi mówisz, że to ksero?!
Skończ pierdolić i przestań łączyć pasję z karierą
To mój rap dla mnie herą, nie jebany obiektyw
Robię to kolejny sezon, choć nie miałem perspektyw
Odstawałem od reszty, nikt nie kumał tych treści
Teraz kurwa mają gula, tu jebane beksy
Pierdolę ekstrawertyzm, mam przejebane teksty na pętli
Jestem zamknięty na ten syf, zawsze otwarty dla werbli

[Refren]

Po pierwsze - skończ już pieprzyć o fejmie
Oddałem serce i krew na te werble
Po drugie - robię tylko to co robić lubię
Więc nie mów już więcej, że kogoś kseruję
Po trzecie - to masz chujowe pojęcie
Ile przytulam, kiedy bujam na koncercie
Po czwarte - wszystko to jest chuja warte
Miej to na względzie - Evviva l'arte